Doświadczenie Jonasza

Jedną z najbardziej ciekawych i barwnych postaci Starego Testamentu jest Jonasz. Jego filozofia życia i sposób postrzegania swych obowiązków wobec Boga są jedyne w swoim rodzaju. Umieszczenie pośród natchnionych ksiąg Biblii jego księgi, a tym samym jego sposobu myślenia pośród natchnionych ksiąg Biblii, może być pouczające i daje wiele do myślenia.

Poza wskazówkami Nowego Testamentu odnośnie pobytu Jonasza we wnętrzu wielkiej ryby, jako obrazu na śmierć Zbawiciela, mamy również ciekawą filozofię życia, zwłaszcza ludzkiego pojęcia o Bogu, Stworzycielu, przed którym można uciec. Jest to bardzo ludzki (ziemski) punkt widzenia, ale tu zaskakuje nas fakt, że Bóg, co prawda, napomina Jonasza, ale nie gniewa się na niego ani go nie odrzuca. Jonasz pozostaje prorokiem. Ta filozofia, trudna do umiejscowienia w jakichkolwiek normach prawnych, może być dla nas pouczająca. Już sam fakt wspomnienia Jonasza przez Pana Jezusa każe nam zastanowić się nad tym wszystkim i skorzystać z tej nauki, jaka mieści się w poczynaniach Jonasza i jego sposobie myślenia.

O pobycie Jonasza we wnętrzu wielkiej ryby, jako obrazu na śmierć Zbawiciela, nie będziemy mówić – jest to obraz oczywisty. Celem naszych rozważań będą pozostałe zagadnienia związane z tym mężem Bożym.

PROROCTWO O WIELKOŚCI IZRAELA

Kronikarz opisuje tę historię słowami: *„Lecz przywrócił Izraelowi granice ciągnące się od Chamat aż do Morza Stepowego, zgodnie ze słowem Pana, Boga izraelskiego, które wypowiedział przez sługę swojego Jonasza, syna Amittaja, proroka z Gat-Chefer”* – 2 Król. 14:25. Czytamy dalej: *„Wejrzał bowiem Pan na niedolę Izraela, niezwykle gorzką tak, iż nie było już ani niewolnego, ani wolnego, nie było, kto by Izraelowi przyszedł z pomocą. Lecz ponieważ Pan nie zamyślał wymazać imienia Izraela z powierzchni ziemi, przeto wyratował ich przez Jeroboama, syna Joasza”* (2 Król. 14:26 i 27).

Opisana wyżej historia mówi nam, że dla wyższych celów (aby nie wymazać imienia Izraela z ziemi) Bóg posługuje się prorokiem Jonaszem i niewiernym królem Jeroboamem II, ratując Izraela. Rozszerza granice Izraela od granic miasta Chamat do Morza Słonego, zwanego tu Stepowym.

Jesteśmy przyzwyczajeni do normalnego postępowania Bożego: lud grzeszy, potem cierpi i woła do Boga, Bóg posyła swego sługę (króla, sędziego) i wyrywa z niewoli. Tutaj nie słyszymy wołania ludu, lecz widzimy wyższe cele Boże. Bóg posyła niewiernego króla i ocala lud.

Należy przypuszczać, że wspomniana „gorzka niewola” miała na celu wynarodowienie społeczeństwa izraelskiego, by ono już nigdy nie powróciło do społeczności z Bogiem jako naród wybrany. Groziła Izraelowi asymilacja z narodami pogańskimi.

Możemy wczuć się w sytuację proroka Jonasza, który głosi niespotykaną rzecz: niewierny król ma ratować Izraela od zguby i to zguby etnicznej.

W tym czasie królestwo Damaszku, określane tu jako Chamat (być może, było to miasto-państwo Chamat) sięgało aż poza jezioro Kineret, w głąb królestwa izraelskiego i przywrócenie granic aż do bram miasta Chamat było poważnym osiągnięciem Jeroboama.

Nie znamy, co prawda, treści proroctwa Jonasza, ale było ono w tych okolicznościach niezwykłe.

UCIECZKA JONASZA PRZED BOGIEM

Jeszcze bardziej niezwykła jest ucieczka Jonasza przed Bogiem. Sługa Boży nie mógł ani przez chwilę myśleć o możliwości ucieczki przed swym Stworzycielem. Jego, z założenia błędnym, rozumowaniem było, że Bóg jest miłosierny i okazanie miłosierdzia po misji Jonasza może go ośmieszyć. Prawidłowo rozumując, należy wnosić, że misja Jonasza ma na celu skłonienie Niniwczyków do pokory, do pokuty i uratowanie Niniwy przed gniewem Bożym. Jonasz natomiast koniecznie chce, by zapowiedź zniszczenia Niniwy spełniła się [*]). Jonasz nie rozumie dokładnie zamiarów Boga. Jego błąd polegał na tym, że nie dostrzegał potrzeby głoszenia miłosierdzia i woli miłosiernego Boga. Gdyby Niniwa, mimo wszystko, miała być zniszczona, głoszenie pokuty byłoby bezcelowe. To już było za trudne dla proroka.

Bóg na bieżąco ustosunkowywał się do poczynań Niniwczyków. Ich upamiętanie się lub nie, było wskazówką dla Stwórcy co do dalszego losu mieszkańców Niniwy. Jonasz już raz głosił grzesznemu ludowi i niewiernemu królowi miłosierdzie Boże – teraz nie chciał ryzykować. Sprzeciwił się Bogu (jego zdaniem) chytrze – po prostu uciekł. Kraina i miasto Tarszysz leżały daleko, na końcu świata (aż u wybrzeży Hiszpanii). Trzeba było przepłynąć wzdłuż całe Morze Śródziemne. Należy zauważyć szlachetność marynarzy okrętu i niefrasobliwość proroka, który spał w najlepsze. Nawet po wyjaśnieniu przyczyny burzy marynarze pracowali nad ocaleniem okrętu i Jonasza. Wyrzucenie go do morza uważali za ostateczność.

Jonasz musiał doskonale znać psalmy. Jego modlitwa to wersety psalmów szczególnie dobrze dobrane do okoliczności.

JONASZ OCZEKUJE ZNISZCZENIA NINIWY

Prorok po ogłoszeniu (przez trzy dni) groźby zagłady miasta przezornie przenosi się na wzgórze poza miastem. Buduje szałas z gałęzi i w jego cieniu oczekuje zagłady. Bóg jakby współdziałając z nim powoduje, że w miejsce zeschniętych gałęzi wyrasta potężny rycynus o szerokich liściach, dający wspaniały cień. Jonasz jest z tego szczególnie zadowolony. Wciąż nie wierzy w miłosierdzie Boże. Siedzi i cierpliwie oczekuje [**]). Gdy zagłada miasta wciąż nie nadchodzi, Jonasz gniewa się. Jego skarga-modlitwa (Jonasz 4:2,3) świadczy o rozgoryczeniu. Prawdopodobnie uważał, że jego misja była daremna. Zamiast chwalić Boże miłosierdzie, gniewa się i to aż na śmierć.

Jakby dla uzupełnienia jego goryczy rycynus więdnie. Robak podgryzł jego korzeń i krzew jednego dnia usechł. Próba Jonasza podwaja się. Gorące słońce powoduje, że gniew Jonasza przechodzi w rezygnację: *„Lepiej mi umrzeć niż żyć”* – Jonasz 4:8. Na uwagę Boga odnośnie samorosłego rycynusa, Jonasz broni słuszności swego gniewu. Stwórca cierpliwie jeszcze raz wyjaśnia zasady swego miłosierdzia. Nie wiemy, jak postąpił potem Jonasz. Księga o tym nie mówi.

WNIOSKI

Umieszczenie tej specyficznej księgi w Biblii służy pewnym celom. Przede wszystkim poucza nas, że w każdym okresie historii miłosierdzie Boże jest widoczne, nawet wówczas, gdy grzech panuje powszechnie, nawet wtedy, gdy lud Boży tego nie rozumie ani z tym się nie godzi. Czasem Bóg szczególnie błogosławi ludziom mimo ich niewiary i ratuje przez niewiernych przywódców. Cele Boże są często niedostrzegalne.

Nie rozumiemy często, dlaczego tak „oczywiste prawdy” zawodzą i Bóg zmienia swe postępowanie. Lud Boży na początku XX wieku wyznaczył kres „rządów ciemięzców” (Niniwa była stolicą rządów ciemięzcy – Asyrii) na lata 1914, 1915. Plan Boży przewidywał jednak co innego. Lata te minęły, ludzkie rządy pozostały. Niektórzy z ludu Bożego tego nie mogą zrozumieć. Powstają ogromne dyskusje, dochodzi do rozłamów. Lud gniewa się, chociaż nie może bezpośrednio gniewać się na samego Boga. Pozafiguralny Jonasz siedzi w cieniu tolerancji i wciąż „niszczy” królestwa tego świata. Nie rozumie, że Stwórca ukarawszy wojną narody, okazuje im wciąż miłosierdzie. Chciejmy widzieć to miłosierdzie – nie pragnijmy zagłady. Wiedzmy, że Boże miłosierdzie dla świata daje nam szansę zbawienia (2 Piotra 3:9). Przecież w wielkim ucisku nie będzie Kościoła!

Czwarty tom Wykładów Pisma Świętego jest szczególną zapowiedzią zagłady cywilizacji ludzkiej. Co do formy i sposobu tej zagłady tam podanych nie mamy wątpliwości. Kontrowersje dotyczą czasów i chwil. Zauważmy zbieżność: Czwarty tom Wykładów Pisma Świętego napisany był w roku 1897 – w tym samym roku odbył się I Kongres Syjonistyczny. Odrodzenie narodu żydowskiego wskazuje na zbliżające się Królestwo Chrystusowe, zaś sam Izrael będzie tym narodem, który skorzysta z błogosławieństw tego Królestwa. Boże oczekiwanie na skruchę może dotyczyć i tego narodu, który wciąż jeszcze jest w rozproszeniu.

Bóg upokarzając narody wojną światową ulitował się nad nimi. Chociaż Boski zegar nie spóźnia się ani minuty, postępowanie Boga wobec narodów winno nauczyć nas posłuszeństwa wobec Jego poczynań. Nie upierajmy się przy upadłych teoriach. Realizm w działalności Bożej jest ogromny. Upadek narodów będzie w słusznym czasie widoczny i oczywisty. Nauczmy się realizmu.

Pierwsza, a potem druga wojna światowa upowszechniła tolerancję religijną [***]). Groźba zagłady, na jaką wskazywało rozpętanie wojny światowej w 1914 roku, zmieniła w ludziach pogląd na bezpieczeństwo. Już po 1914 roku społeczeństwa nie mogły opierać się na potęgach światowych. II wojna światowa, wyścig zbrojeń i „zimna wojna” zmusiły narody do poszukiwania pokoju w „zbiorowym bezpieczeństwie”.

Zjednoczenie i bezpieczeństwo są niemożliwe bez tolerancji i to nie tylko tolerancji poglądów politycznych, ale i religijnych. Powoduje to realizację proroctwa Daniela o szczególnie szczęśliwych dniach po 1335 symbolicznych dniach [****]). Nie sprzyja to jednak pokorze i zaufaniu względem Boga, podobnie jak i szczególne miłosierdzie wobec narodów. W podobnej sytuacji był Jonasz, gdy Bóg okazał miłosierdzie Niniwie.

Żyjemy w dziwnym czasie. Żyjemy spokojnie, dopóki rycynusa tolerancji nie podgryzie robak zazdrości i anarchii. Możemy spodziewać się, że ostatnia próba Kościoła nastąpi wówczas, gdy narody osiągną swój złudny cel – zjednoczenie świata. Wówczas tolerancja będzie tylko przeszkadzać. Obyśmy wówczas otrząsnęli się z „ducha Jonaszowego”, a nasza śmierć nie była śmiercią gniewu, lecz śmiercią pokornej ofiary i posłuszeństwa Bogu.

NOTA CHRONOLOGICZNA

Niniwa ostatecznie została zburzona w roku 612 p.n.e.. Jeroboam II królował w latach 843-802 p.n.e.. W tym czasie działał prorok Jonasz. Upadek Niniwy nastąpił najpóźniej w 231 lat, a najwcześniej w 190 lat po znamiennym proroctwie. Do dziś w Niniwie jedna z dzielnic nazy-

wa się „Dzielnicą Jonasza Proroka” (oczywiście Niniwy odkopanej przez archeologów).

Bolesław Wyłuda
R-
„Straż”

Przypisy autora:

[*]) Ostatecznie Niniwa została zburzona w 612 roku p.n.e.

[**]) Zdaniem wielu uczonych, werset Jonasz 4:5 winien znajdować się po wierszu Jonasz 3:4. W obecnym miejscu przerywa treść proroctwa. Prorok po wygłoszeniu swych gróźb, usuwa się z miasta, by nie być razem z nim pogrzebanym.

[***]) Przypominamy zasadę – kto się gniewa na brata, gniewa się na samego Boga.

[****]) Nie zapominamy również, że jednym z czynników, powodujących tolerancję, jest druga obecność Pana. Dla przejrzystości tekstu tej sprawy nie poruszamy. Ta sama uwaga dotyczy „szczęsnych dni Danielowych”.